

Izrael niszczy obiekty finansowane przez UE

15 maja 2012

Trudna sytuacja Palestyńczyków okupowanych i poniżanych w swoim własnym kraju pod okupacją Izraela jest czytelnikom tego portalu dość dobrze znana. Raporty ONZ mówią o 620 palestyńskich obiektach zniszczonych w 2011 roku i 224 w bieżącym przez siły izraelskie. Bezprawne wyburzanie domów, czy konfiskaty ziemi są tam na porządku dziennym. Wiele pozarządowych organizacji humanitarnych (głównie spoza Izraela) stara się w jakiś sposób pomóc Palestyńczykom w przetrwaniu na swojej ziemi.

Koalicją takich organizacji jest Displacement Working Group (DWG) pod przewodnictwem związanego z ONZ biura ds. pomocy humanitarnej. Opublikowała ona niedawno raport o niszczeniu przez Izrael obiektów powstałych lub odnowionych za pieniądze UE na Zachodnim Brzegu Jordanu, czyli w tak zwanej strefie „C”, stanowiącej niecałe 70% terytorium Zachodniego Brzegu. Możemy tam przeczytać, że Izrael tylko w 2011 roku zniszczył 62 obiekty tego typu – w tym cysterny na wodę wyremontowane przez Polską Akcję Humanitarną w wiosce Rahava. Obecnie kolejne 100 obiektów remontowanych z unijnych środków jest na celowniku Izraela, wśród nich następne, dwie cysterny wyremontowane przez PAH. Znajdują się one w położonej na południe od Hebronu wiosce Zanuta. Mieszka tam zaledwie 39 rodzin zajmujących się głównie pasterstwem.

Żydzi niszcząc obiekty cywilne powołują się na swoje przepisy, w świetle których remonty cystern odbyły się nielegalnie. Należy jednak pamiętać, że w Strefie „C” praktycznie nie ma szans uzyskać zezwolenia na remont lub budowę (chyba, że jest się żydowskim osadnikiem). Ponad 94% palestyńskich wniosków jest odrzucanych przez izraelską administrację, więc organizacje humanitarne działają pomimo braku pozwoleń

powołując się na prawo międzynarodowe. Uważają, że obowiązkiem państwa okupującego jest między innymi zapewnienie dostępu do wody dla ludności okupowanego terytorium.

Natomiast Izrael robi wszystko aby wody dla Palestyńczyków było jak najmniej. Wiercone są studnie głębinowe w bezpośrednim sąsiedztwie palestyńskich źródeł, co powoduje ich wysychanie. Studnie Palestyńczyków są zatrutowane ściekami z nielegalnych osiedli żydowskich lub po prostu niszczone przez armię. Wykopanie studni równie głębokich co izraelskie nie wchodzi w grę z powodów technicznych (brak odpowiedniego sprzętu) i prawnych (dyskryminujące przepisy określające dopuszczalną głębokość studni). Nie ma możliwości czerpania wody z Jordanu, gdyż brzeg oddzielony jest drutem kolczastym i polami minowymi, a dostęp do furtek mają tylko Izraelczycy. Dostęp do izraelskich studni również jest zakazany dla Palestyńczyków.

Wodę na terenie Zachodniego Brzegu Jordanu wydobywa firma Makarot, której pakiet kontrolny znajduje się w rękach izraelskiego rządu. Palestyńczycy są zmuszeni są do kupowania wody od tej firmy, nawet jeśli pochodzi ona z ich ziemi. Ceny dla Palestyńczyków są kilkakrotnie wyższe niż te, które obowiązują osadników żydowskich, a jakość tej wody znacznie gorsza. Zakupioną wodę trzeba wozić beczkowozami, gdyż nie wolno Palestyńczykom położyć rur do jej transportu.

Polityka wodna Izraela jest sprytnym sposobem na wyrugowanie Palestyńczyków z ich własnej ziemi i przedstawia się dla nich wręcz katastrofalnie. Wszelkie akcje militarne ściągają rozgłos i fale międzynarodowej krytyki, natomiast odcięcie dostępu do wody pozostaje zazwyczaj przemilczane lub spotyka się z bardzo małym rozgłosem. Efekty zaś są porównywalne.

Źródło: [Autonom](#)